

Ofiary pożarów i zabójstw, topielcy oraz samobójcy, czyli nietypowe przypadki zgonów w świetle ksiąg metrykalnych z parafii ewangelickiej w Żuławkach (XVIII-XX wiek)

Dzieje ewangelików w miejscowości Żuławki (*Fürstenwerder*) sięgają lat 70-tych XVI wieku. Wówczas pojawia się wzmianka o pierwszym luteranckim kaznodziei we wsi^[1]. W tym samym czasie, w którym do wsi dotarły wpływy ewangelizmu, zaczęli tam przybywać również pierwsi holenderscy osadnicy, tj. mennonici^[2]. Od tej pory oba wyznania (obok katolików), aż do czasów II wojny światowej (a w zasadzie roku 1945), będą stanowić nieodłączny element mozaiki kulturowej tej miejscowości.

Nie wiadomo dokładnie kiedy pojawiła się pierwsza luterancka świątynia w Żuławkach. Należy jednak przypuszczać, że już w XVII wieku na potrzeby miejscowej wspólnoty wyznaniowej przeznaczono jeden z istniejących we wsi budynków mieszkalnych^[3]. Na istnienie w początkach XVIII wieku luteranckiej

¹ M. Bergau, *Die Gesamte Priesterschaft der ungeänderten Augspurgischen Confesion, welche vom Anfang der Evangelischen Reformation bis Anno 1753. im Grossen und Kleinen Marienburgischen Werder, wie auch in beyden in- und anliegenden Königl. Städten Neuteich und Marienburg das Evangelium von Christo Jhren anvertrauten gemeinen verkündigt hat.*, Danzig 1753, S. 57; A. Hartwachs, *Geographisch-Historische Landes-Beschreibung derer dreyen im Pohlischen Preußen liegenden Werdern...*, Königsberg 1723, s. 256; W. Zawadzki, *Dzieje Niedźwiedzicy na Żuławach Wielkich do 1945 roku*, Elbląg 2014, s. 108, 114-116; S. Kościelak, *Dziedzictwo reformacji w przestrzeni wokół Gdańska. Dzieje ewangelickich wspólnot od Żuław po kurort w Sopocie*, w: *Reformacja i ewangelizm nad Bałtykiem. Kulturowe dziedzictwo reformacji na Pomorzu*, Gdańsk 2017, s. 9; R. Zacharias, *Evangelische Kirchengeschichte für die Stadt Marienburg und ihre beiden Werdergebiete an Nogat und Weichsel 1526 bis 1945. Entwicklungsstufen einer Glaubenslandschaft*, Münster/Westfalen 2019, S. 471.

² E. Kizik, *Menmonici w Gdańsku, Elblągu i na Żuławach Wiślanych w drugiej połowie XVII i w XVIII wieku*, Gdańsk 1994, s. 43.

³ W. Zawadzki, op. cit., s. 108. Na to że już w XVII wieku istniała w Żuławkach świątynia protestancka wskazuje

świętyni w Żuławkach wskazuje wzmianka dotycząca donacji na rzecz kościoła przez przysięgłego wałowego Albina Hammana pozytywu, czasowo zarekwirowanego zresztą przez katolików^[4].

Pierwszą murowaną świątynię ewangelicy wzniesli w Żuławkach dopiero w 1891 roku^[5]. Nie przetrwała ona jednak do naszych czasów. Rozebrano ją bowiem w 1967 roku ze względu na postępujące po wojnie jej niszczenie. Do dziś zachował się jednak w terenie dokładny narys tej świątyni. Poza tym na obszarze dawnego cmentarza ewangelickiego znajduje się bardzo dobrze zachowana kaplica grobowa. Ostatnimi czasy udało się wydobyć na światło dzienne historię tego kompleksu obiektów, w skład którego wchodzi także krypta grobowa oraz pojedyncze nagrobki^[6].

Niewątpliwie jednym z najlepszych źródeł dla badań nad rozwojem ewangelizmu we wsi są księgi metrykalne, w tym przede wszystkim księgi zgonów. Dla Żuławek tego typu materiał źródłowy obejmuje okres ponad 200 lat, tj. lata 1724-1940. Księgi te obecnie przechowywane są w Centralnym Archiwum w Berlinie (Evangelisches Zentralarchiv in Berlin^[7]^[8]). Poza ewangelikami w księgach tych rejestrowano również zgony mieszkających we wsi mennonitów.

Na potrzeby niniejszego artykułu przeanalizowano całość tego materiału^[9] pod kątem występowania w nim nietypowych przypadków zgonów. Poprzez nietypowe przypadki zgonów należy rozumieć takie zgony, które spowodowane były głównie czynnikami pozachorobowymi. Innymi słowy mam tu na myśli

wzmianka z wizytacji w parafii katolickiej z 1647 roku, gdzie wizytatorzy pisali: "Predykant heretycki jest tu już od dawna, jeszcze od czasów przedwojennych, ma swoją synagogę i sprawuje sakramenty. Należy do niego szkoła, gdzie zatrudnia nauczyciela heretyckiego, który uczy dzieci". - M. Józefczyk, *Z dziejów religijnych Pomezanii w XVII wieku*, T.2: *Źródła do dziejów XVII-wiecznej Pomezanii*, Malbork 2012, s. 327.

4 Ibidem. Por. R. Kubus, T. Widerski, J. Dąbal, *Kaplica w Żuławkach. Wspływy ideowe dużych ośrodków miejskich na programy architektoniczne zespołów sakralnych małych miejscowości*, [w:] *Architektura sakralna XIX i pierwszej połowy XX wieku*, Bydgoszcz 2017, s. 60-61

5 Patronami kościoła byli menonicy i luterkańscy właściciele majątków ziemskich (*Die freiköllmischen Hofbesitzer*). - zob. *Die evangelischen Kirchengemeinden in Ostpreußen und Westpreußen in den Pfarr-Almanachen von 1912 und 1913. Mit alphabetischen Registern der eingepfarrten Orte*, "Sonderschriften des Vereins für Familienforschung in Ost- und Westpreußen e. V. Nr. 59", Hamburg 1987, S. 23 (*Ersten Teil. Zentral-, Provinzial- und Kreis-Behörden, Provinzielle kirchliche Vereine und Anstalten, Provinzial-Sammlungen*).

6 R. Kubus, P. Boguszewski, *Ślady ewangelików w miejscowości Żuławki*, "Żuławki i Mierzeja dodatek do Dziennika Bałtyckiego", Piątek, 18.10.2019, s. 9.

7 Dalej cit. EZA.

8 R. Kubus, T. Widerski, J. Dąbal, op. cit., s. 61; *Archiwum Państwowe w Gdańsku. Przewodnik po zasobie do 1945 roku*, oprac. Cz. Biernat, Warszawa 1992, s. 158.

9 EZA 6604, (*Bestattungen 1724-1775*); EZA 6604, (*Bestattungen 1782-1792*); EZA 6608, (*Bestattungen 1792-1826*); EZA 6609, (*Bestattungen 1826-1940*).

takie przyczyny zejść, których nie spowodowała choroba lecz które ewentualnie mogły być poprzez chorobę wywołane. Zalicza się do nich utopienia, zgony na skutek pożaru, zabójstwa, samobójstwa oraz wszelkiego rodzaju inne wypadki losowe. Artykuł stanowi przyczynek do tematyki niepodjętej dotychczas w literaturze przedmiotu. Z pewnością kompleksowa analiza ewangelickich ksiąg metrykalnych dla poszczególnych parafii na terenie Żuław pozwoli w przyszłości na szersze badania porównawcze. Skądinąd wiadomo bowiem, że utonięcia, samobójstwa, zabójstwa miały miejsce we wszystkich okolicznych wsiach i miastach, stanowiąc z reguły margines w porównaniu z przypadkami zgonów, których przyczynami były czynniki chorobowe. Tekst ten należy traktować raczej jako przyczynek do dziejów miejscowości, aniżeli do tematyki nietypowych zgonów na Żuławkach. Celem opracowania jest zatem z jednej strony ukazanie niezwykle interesującego pola badawczego do studiów nad księgami metrykalnymi ewangelickich parafii na Żuławkach, a z drugiej strony wniesienie drobnego wkładu w badania nad historią miejscowości, która dotychczas nie doczekała się opracowania monograficznego. Warto dodać że przytoczone w tekście wypisy źródłowe z pewnością stanowią egemplifikację szerszego zjawiska, które powinno w przyszłości doczekać się osobnego studium.

Analiza ksiąg zgonów za lata 1724-1940 pozwoliła w sumie wyodrębnić kilkadziesiąt tego typu przypadków, z czego najczęściej były to utonięcia. Dochodziło do nich zazwyczaj latem oraz wczesną i późną zimą. Najczęstszymi ofiarami utonięć były dzieci oraz osoby młode. W odniesieniu do okresu wiosenno-letniego, utonięcia były zazwyczaj konsekwencją zażywanych wówczas kąpeli. Natomiast w okresie zimowo-jesiennym zgony bywały konsekwencją chodzenia po lodzie, który w czasie odwilży bądź pierwszych mrozów, nie wytrzymał, załamując się pod ciężarem ciała ludzkiego lub wozu tudzież sań którymi przeprawiano się przez zamrożone cieki wodne. Do utonięć dochodziło głównie w Wiśle Elbląskiej (dzisiejsza rzeka Szkarpa), co jest niejako naturalne, bowiem właśnie ta rzeka przepływa przez wieś^[10].

Ciała osób zmarłych w wyniku utonięcia oraz ofiar innych wypadków losowych, w których potwierdzony mógł być udział osób trzecich, były poddawane obdukcji.

Na tle analizy całości ksiąg zgonów parafii ewangelickiej w Żuławkach, podkreślić należy, iż utonięcia miały charakter incydentalny i dotyczyły poje-

10 Na temat miejsc i przyczyn utopień w Gdańsku - zob. E. Kizik, *Dwa gdańskie inwentarze topielców z 1781 i 1786 roku*, "Kwartalnik Historii Kultury Materialnej", R. 52, nr 2 (2004), s. 217-218. Autor niniejszego artykułu, w oparciu o gdański dziennik urzędowy (*Amtsblatt der Königlichen Regierung zu Danzig*), przygotowuje obecnie artykuł poświęcony topielcom w rejencji gdańskiej w I połowie XIX wieku.

dynczych osób. Dlatego też do wyjątkowych sytuacji należała śmierć rodziny Klingenbergów, tj. sołtysa Johanna Klingenberga, jego żony i dziecka. Cała sytuacja wydarzyła się w południe 12 lutego 1818 roku. Wówczas to czteroosobowa rodzina Klingenbergów zmierzając na wesele do pobliskiego Mikoszewa, padła ofiarą nieszczęścia. Kiedy bowiem zaprzężony w konie wóz przejeżdżał przez Wisłę, zarwał się pod nim lód i cała rodzina znalazła się pod wodą. Z całej czwórki przeżył jedynie dziesięcioletni Peter Klingenberg, którego uratował miejscowy sołtys, menonita o nazwisku Froese. Pozostała trójka, tj. będący w wieku 38 lat Johann Michael, licząca sobie 41 lat Anna Dorothea oraz ich córka Carolina Dorothea Elisabeth, mająca około 17 lat, zginęli pod lodem. Co charakterystyczne dla tego typu wypadków, jedynie ciało Johanna Michaela udało się odnaleźć od razu i pochować 28 lutego. W przypadku jego żony taki pogrzeb odbył się dopiero 20 maja, natomiast ciała córki nigdy nie odnaleziono^[11]. Wydarzenie to musiało należeć do szczególnie nietypowych, gdyż jeszcze po niemal 20 latach w czasie pogrzebu syna Johanna Michaela Klingenberga - Martina, który jako kawaler umarł w wieku 26 lat na suchoty (*Schwindsucht*), odnotowywano że jest to *“nachgelassener Sohn des bei Fürstenwerder ertrunkenen Einsaasen Johann Michael Klingenberg”*^[12].

Podobna tragedia rodzinna wydarzyła się we wsi kilkadziesiąt lat później, tj. 7 marca 1857 roku. Wówczas to leciwy (62 letni) mistrz bednarski (*Böttchermeister*) Johann Philipp, kiedy ciągnął (zapewne po Wiśle) sanie na których siedział jego syn, dziesięcioletni Johann Franz Eduard, zarwał się pod nimi lód, w wyniku czego zarówno ojciec jak i syn utopili się. Ciało chłopca poddano 11 marca obdukcji, a następnie 15 marca zostało ono pogrzebane. Ciało ojca natomiast nie odnaleziono^[13].

W przypadku pojedynczych utonięć, zdarzały się one najczęściej w okresie lata, bądź wczesnej lub późnej zimy. W przypadku lata szczególnie często dochodziło do utonięć w lipcu. I tak 29 lipca 1744 roku odbył się pogrzeb czteroletniego chłopca, który utopił się w kanale znajdującym się z tyłu mieszkania jego rodziców^[14]. Kilkadziesiąt lat później 20 lipca 1816 roku utopił się w rowie najmłodszy syn posiadacza ziemskiego Davida Mandlera osiadłego na prawie chełmińskim - dwuletni Philipp. Chłopiec został pochowany cztery dni póź-

11 EZA 6608, (*Bestattungen 1792-1826*), k. 9.

12 EZA 6609, (*Bestattungen 1826-1940*), k. 54.

13 Ibidem, k. 72.

14 EZA 6604, (*Bestattungen 1724-1775*), k. 12.

niej^[15]. Niemal analogiczny przypadek wydarzył się dokładnie 26 lat później. Tym razem śmierć w wyniku utopienia się w rowie poniósł nie mający nawet 2 lat syn mennonity Gehrarda Heidebrechta. Pochowany został w trzy dni po śmierci, tj. 23 lipca^[16]. Również w lipcu śmierć poniósł robotnik Tetzlaff Johann, który utonął podczas płynięcia łódką (*beim Kähnfahren ertrunken*). Jego ciało złożono do grobu 21 lipca 1896 roku, tj. w trzy dni po śmierci^[17].

Do utonięć sporadycznie dochodziło także w maju, czerwcu, sierpniu, a nawet wrześniu. I tak 30 maja 1814 roku śmierć w wyniku utonięcia poniósł najmłodszy syn młynarza Petera Gutherza, mający zaledwie trzy lata, Reinhold Wilhelm^[18]. Z kolei 25 czerwca 1834 roku w czasie kąpieli w Wiśle (*beim Baden in der Weichsel*) utopił się 14-letni Andreas Machmann. Pochowano go cztery dni później^[19]. Również w czerwcu w podobnych okolicznościach zmarł 12-letni chłopiec, co odnotowano w sposób następujący: *“9 Uhr Abends ertrank beim Baden in der Weichsel der älteste Sohn des menn[onitischen] Einsaasen und Schulzen Claass Epp, Namens Dietrich, und wurde nach erfolgter gesetzlicher Obduktion am 19 VI beerdigt”*^[20].

W przypadku utonięć zanotowanych w sierpniu, można wskazać jedynie na przypadek niemal 18-letniej Caroliny Wilhelminy Dahms, córki posiadacza ziemskiego i cieśli (*Eigentümer und Zimmermann*) Petera. Dziewczyna utopiła się 31 sierpnia 1878 roku, a następnie 7 września została pochowana^[21].

Również w okresie września doszło do kilku utonięć. 24 września 1812 roku utopił się mający zaledwie 3 lata, jedyny syn szypra Johanna Michaela Zemke^[22], z kolei 1 września 1904 roku w Wiśle Elbląskiej odnaleziono zwłoki 34-letniego robotnika Augusta Eichhorna, którego pogrzebano trzy dni później^[23].

Szczególnie często do utonięć dochodziło na przełomie marca i kwietnia. Wówczas bowiem następowała odwilż, a chodzenie po lodzie stawało się niezwykle niebezpieczne. Wejście na słaby lód przypłacił życiem w taki sposób 18-letni Johann, który 15 marca 1728 roku utonął w Wiśle. Jego ciało wyłowio-

15 EZA 6608, (*Bestattungen 1792-1826*), k. 31.

16 EZA 6609, (*Bestattungen 1826-1940*), k. 57.

17 Ibidem, k. 111.

18 EZA 6608, (*Bestattungen 1792-1826*), k. 28.

19 EZA 6609, (*Bestattungen 1826-1940*), k. 52.

20 Ibidem, k. 56.

21 Ibidem, k. 91.

22 EZA 6608, (*Bestattungen 1792-1826*), k. 25.

23 EZA 6609, (*Bestattungen 1826-1940*), k. 119.

no dopiero kilka dni później, a następnie 27 marca pogrzebano^[24]. Podobna sytuacja spotkała 29-letniego Johanna Rudolfa Ringe, syna jednego z bogatszych właścicieli ziemskich we wsi Petera Ringe. Utonął on 18 marca 1898 roku w Wiśle Elbląskiej od strony Drewnicy (*Schönbaum*), a następnie 26 marca został pochowany^[25]. W 1915 roku pod nieobecność ojca, który brał udział w tym czasie w działaniach I wojny światowej, w Wiśle Elbląskiej utopił się jego 11-letni syn Friedrich Schneider. Feralne zdarzenie miało miejsce 7 marca, natomiast pogrzeb zmarłego chłopca odbył się pięć dni później^[26].

Należy również pamiętać, że obszar Żuław doświadczał licznych powodzi, które najczęściej występowały właśnie na przełomie marca i kwietnia, kiedy to spływ kry powodował zatopy na Wiśle, a w związku z tym jej niedrożność i związane z tym powodzi. Z pewnością na śmierć narażone były wówczas szczególnie dzieci oraz starcy, którzy nie mogli ratować się ucieczką przed nadciągającym żywiołem. Może o tym świadczyć przykład niemal 94-letniego Jacoba Driedgera. W jego przypadku jako oficjalną przyczynę zgonu podano starcze zniedołężnienie (*Altersschwäche*), lecz w uwagach odnotowano, iż tenże *“Starb zur Zeit der Ueberschwemmung, als das Wasser auch in sein Krankenzimmer gedrungen war”*. Wydarzenie to miało miejsce 25 marca 1816 roku^[27].

Sporadycznie utonięcia miały również miejsce w okresie jesienno-zimowym. Odnajduje się tu przypadki pojedynczych zgonów w miesiącach od listopada do lutego. W pierwszych dniach listopada 1807 roku o 10 nad ranem w Wiśle utopiła się 14-letnia Christiana, córka mieszkańca Żuławek Johanna Schwarza. Jej ciała nie udało się odnaleźć^[28]. W tym samym miesiącu 1871 roku utopił się, najprawdopodobniej w jakimś trzęsawisku tudzież bagnie (*ertrunken im Bruch*), Johann Martin Görke, 19-letni syn robotnika Johanna Isaaca Görke^[29]. Natomiast 20 grudnia 1760 roku została pochowana wdowa Catharina Rogalskin (Rogalska?) na skutek nieszczęśliwego wypadku. Jako przyczynę zgonu zapisano *“sie in Bauer Grabes eingebrochen und darinnen ertrunken und gestorben”*^[30].

24 EZA 6604, (*Bestattungen 1724-1775*), k. 3.

25 EZA 6609, (*Bestattungen 1826-1940*), k. 114.

26 Ibidem, k. 128.

27 EZA 6608, (*Bestattungen 1792-1826*), k. 30; por. H. Penner, *Ansiedlung mennonitischer Niederländer im Weichselmündungsgebiet von der Mitte des 16. Jahrhunderts bis zum Beginn der preußischen Zeit*, “Schriftenreihe des Mennonitischen Geschichts vereins Nr. 3”, Wierhof (Pfalz) 1940, s. 123-124.

28 Ibidem, k. 16.

29 EZA 6609, (*Bestattungen 1826-1940*), k. 85.

30 EZA 6604, (*Bestattungen 1724-1775*), k. 17.

Także w styczniu i lutym miały miejsce utonięcia. I tak 22 stycznia 1752 roku trzyletni syn Esther Gabrielin został pochowany, a jako przyczynę zgonu podano utopienie^[31]. Z kolei w dniu 2 stycznia 1851 roku utonął w Wiśle 71-letni właściciel ziemski i rymarz (*Eigentümer und Sattler*) Peter Brandt. Pogrzeb starca odbył się, ze względu na poddanie ciała obdukcji, dopiero 8 stycznia^[32]. Również w styczniu roku 1939 utonął w Wiśle ośmioletni chłopiec Kurt Zinbuhr. Jego pogrzeb odbył się w pięć dni po śmierci, tj. 27 stycznia^[33].

W przypadku lutego, poza wspomnianą już rodzinną tragedią Klingenbergów, pojawia się zaledwie jeden zgon będący skutkiem utonięcia. Chodzi mianowicie o ośmioletnią córkę Jacoba Woÿke, która 8 lutego 1791 roku przed południem utopiła się w Wiśle^[34].

Poza wodą, innym żywiołem, który mógł być i był dla mieszkańców Żuław niezwykle niebezpiecznym, jest ogień. Drewniana architektura sprzyjała bowiem rozprzestrzenianiu się pożarów. Z tego też względu, dla obszaru Żuław wydawane były już w czasach nowożytnych dokładne ordynacje przeciwogniowe^[35]. W okresie XIX wieku, kiedy Żuławy znajdowały się pod panowaniem pruskim, tamtejsze prawo przewidywało w I połowie tegoż stulecia niezwykle surowe kary nawet dla osób, które przypadkowo lub przez zaniedbanie zaprószyły ogień^[36]. Była to niejako konsekwencja tego, iż tam, gdzie występowała w miarę zwarta zabudowa, szalejący w jednym domostwie ogień, łatwo mógł rozprzestrzenić się na pozostałe zabudowania we wsi. W takich okolicznościach marginalna wręcz wydaje się liczba dwóch odnotowanych w księgach metrykalnych Żuławek zgonów spowodowanych pożarem. W pierwszym przypadku, który miał miejsce 13 listopada 1742 roku, śmierć w wyniku pożaru poniósł Nicolaus syn Daniela Gowerta^[37], natomiast w drugim przypadku, który miał miejsce 12 listopada 1888 roku w płomieniach zginął 44-letni robotnik Albrecht Martin, który *“verbrannte im Stalle des Herrn Hofbes[itzer] Wilh[elm]”*

31 Ibidem, k. 14.

32 EZA 6609, (*Bestattungen 1826-1940*), k. 67.

33 Ibidem, s. 141.

34 EZA 6604, (*Bestattungen 1782-1792*), k. 10.

35 Na temat najstarszych rozporządzeń przeciwogniowych zob. P. Szafran, *Rozporządzenia przeciwpożarowe dla Żuław Gdańskich z XVII w.*, “Zapiski Historyczne”, T. XL: 1975, s. 81-103.

36 zob. R. Kubus, *“Ku przestrodze”. Kary zasądzone wobec kobiet w pierwszej połowie XIX w. w świetle gdańskiego dziennika urzędowego*, [w:] *Kobiety w Prusach Królewskich*, (red.) W. Zawadzki, Elbląg 2020, s. 381-397.

37 EZA 6604, (*Bestattungen 1724-1775*), k. 12.

Lebbe in Bohnsackerweide beim dortigen großen Feuer, als er dort selbst in Arbeit war^[38].

Poza utopieniami i pożarami do wypadków dochodziło również w zupełnie innych okolicznościach związanych zazwyczaj z pracą w polu lub podczas codziennych czynności w obejściu gospodarstwa domowego. Szczególnie w okresie XVIII wieku i pierwszej połowy XIX wieku, stan medycyny pozostawał we wsi na takim poziomie, że nawet zwykłe złamanie mogło w konsekwencji stać się przyczyną zgonu danego mieszkańca Żuławek. Jako przykład może posłużyć przypadek Abrahama Fröse, który zmarł 2 października 1793 roku na skutek złamania nogi (*Bein-Bruch*)^[39].

Czasami nie podawano dokładniejszych okoliczności zgonu, ograniczając się jedynie do stwierdzenia, że był to nieszczęśliwy wypadek (*Unglücksfall*). Tak było w przypadku pochowanej 12 stycznia 1749 roku żony krawca Jacoba Schmidta^[40] oraz ewangelickiego kaznodziei z Żuławek Johanna Jakoba Kabitzkiego^[41].

Wśród odnotowanych w księgach metrykalnych zgonów takich wypadków wyróżnia się przede wszystkim upadki z wysokości. Taki wypadek miał miejsce w przypadku Paula Roglaskiego, który wykonując jakieś prace na wysokości spadł na głowę i momentalnie zmarł. Ciało denata pochowano 5 czerwca 1757 roku^[42]. Podobny przypadek dotyczył 16-letniego najstarszego syna Elisabeth Hiller – Jacoba, który ustawiając jakiś przyrząd na szczycie stodoły "*Fall von dem Mittelfach am der Scheune*". Chłopiec pochowany został w dwa dni po śmierci, tj. 17 września 1820 roku^[43]. Również z wysokości spadł Johann Jacob Jacobson. W tym przypadku powodem było to, iż kiedy 32-letni mężczyzna wchodził po drabinie na szczyt swojego domu, na skutek wyłamania się kilku szczebli w drabinie, spadł z niej i umarł w wyniku licznych złamań. Ciało nieszczęśliwika złożono do grobu 8 lutego 1849 roku^[44]. W przypadku dzieci śmierć

38 EZA 6609, (*Bestattungen 1826-1940*), k. 101.

39 EZA 6608, (*Bestattungen 1792-1826*), k. 1.

40 w tym przypadku chodzi najprawdopodobniej o komplikacje okołoporodowe - EZA 6604, (*Bestattungen 1724-1775*), k. 13.

41 EZA 6608, (*Bestattungen 1792-1826*), k. 14; na temat Johanna Jakoba Kabitzkiego zob. F. Moeller, *Altpreussisches evangelisches Pfarrerbuch: von der Reformation bis zur Vertreibung im Jahre 1945. Bd. I. Die Kirchspiele und ihre Stellenbesetzungen*, "Verein für Familienforschung in Ost- und Westpreußen. Sonderschriften des Vereins für Familienforschung in Ost- und Westpreußen e. V., Hamburg 1968, S. 174.

42 EZA 6604, (*Bestattungen 1724-1775*), k. 15.

43 EZA 6608, (*Bestattungen 1792-1826*), k. 37.

44 EZA 6609, (*Bestattungen 1826-1940*), k. 65.

w wyniku upadku mogła być konsekwencją nieuwagi ze strony rodziców bądź służby. Taką sytuację potwierdza przypadek Otto Michaela Pohlammna, dwuletniego syna jednego z najpotężniejszych posiadaczy ziemskich w Żuławkach – Johanna Friedricha Gustava Pohlammna i jego żony Wilhelminy Juliane z domu Boschke. Chłopiec zmarł na skutek wstrząsu mózgu (*Gehirnerschütterung*), po tym jak przez nieuwagę upuściła go młoda dziewczyna, zapewne służąca (*Mädlerin*). Śmierć chłopca nastąpiła 4 sierpnia 1866 roku, a następnie został pogrzebany trzy dni później^[45].

Poza wypadkami z wysokości, do nieszczęśliwych wypadków możemy również zaliczyć rany cięte i szarpane oraz wszelkie zranienia i stłuczenia odniesione w czasie wykonywania różnych prac rolniczych. W takich zapewne okolicznościach życie stracił, 9 grudnia 1829 roku, 62-letni mieszkaniec Żuławek Johann Schmidt^[46]. Również w czasie prac polowych na skutek obrażeń głowy (*Kopfverletzung*) zginął 68-letni Martin Gräske. Przyczyną śmierci sędziwego chłopca było to, iż został stratowany przez ciągnące pług konie. Pogrzeb mężczyzny odbył się 28 września 1841 roku^[47].

Do nadzwyczaj nietypowych wypadków należała śmierć Reginy Erdmuth Mielke, 54-letniej żony robotnika Petera Mielke, która zginęła na skutek zawału serca (*vom Doppelhause gefallen*). Zgon nastąpił 17 września 1865 roku, z kolei pogrzeb odbył się 4 dni później^[48]. Jeszcze bardziej nietypowym przypadkiem była śmierć młodej 13-letniej Renaty Justiny Krause, córki robotnika Dawida Krause i nieżyjącej już wówczas Justiny Albrecht. Śmierć dziewczyny nastąpiła 3 sierpnia 1866 roku wskutek uderzenia skrzydłem wiatraka (*Vom Windmühlen Flügel getroffen*)^[49]. Nie powinno to dziwić, we wsi bowiem znajdował się zarówno wiatrak odwadniający, jak i ten do przemiału zboża na mąkę. Na całym obszarze Żuław przed II wojną światową znajdowało się natomiast kilkaset wiatraków.

Na drodze nieszczęśliwego wypadku poza utratą życia można było również ulec trwałemu kalectwu, co poświadcza przykład Andreea Tiedke, 82-letniego starca, zmarłego w styczniu 1893 roku na uwiąd starczy, który to starzec od

45 Ibidem, k. 80.

46 Ibidem, k. 48; na temat przyczyn okaleczeń, w tym ran kłutych, ciętych i szarpanych zob. R. Kubus, *Znamiona chorobowe, defekty i urazy oraz inne słabości jako cechy dystynktywne w listach gończych zamieszczanych w dzienniku urzędowym rejencji gdańskiej (Amtsblatt der Königlischen Regierung zu Danzig) w latach 1816-1830*, „Studia z dziejów prawa i państwa polskiego” t: XXII, 2019, s. 73-74.

47 EZA 6609, (*Bestattungen 1826-1940*), k. 58.

48 Ibidem, k. 79.

49 Ibidem, k. 80.

dziesięciu lat pozostawał ślepy na skutek uderzenia piorunem (*seit dem 10 Jahren durch Blitz erblindet*)^[50].

Poza nieszczęśliwymi wypadkami sporadycznie odnotowuje się także morderstwa i samobójstwa. W zasadzie na przestrzeni ponad 200 lat odnotowano zaledwie jeden przypadek morderstwa dokonany na kobiecie o nazwisku Schröderin, jej mężu i dwojce dzieci. Zostali brutalnie zamordowani (*grausam ermordet*) w nocy 7 kwietnia 1759 roku, natomiast pogrzeb odbył się cztery dni później, tj. 11 kwietnia. Niewykluczone, że zbrodni dokonano kierując się przesłankami religijnymi. Przy mężu kobiety dopisano bowiem, że jest on papistą, tj. katolikiem^[51].

W przypadku samobójstw, jak wskazuje E. Kizik, akt ten potępiał zarówno kościół katolicki, jak i wszystkie pozostałe wyznania protestanckie, "upatrując w akcie samoagresji niedozwolonej próby ingerencji w dzieło stworzenia"^[52]. Już jednak we wczesnym okresie nowożytnym starano się dociec motywów takiego czynu. Z pewnością w tym przypadku przesłanki mogły być różne. Począwszy od zaburzeń psychicznych, a skończywszy na problemach finansowych. Niestety w księgach metrykalnych z reguły nie podaje się przyczyn, dla których dochodziło do samobójstwa. Odstępstwem od tej praktyki jest jedynie przypadek ubożego mieszkańca wsi, 32-letniego Christopha Rodowskiego, który to nieszczęśliwie powiesił się z powodu silnego cierpienia, jakie odczuwał (zapewne na skutek choroby). Wezwany do niego lekarz zawyrokował, że zostało mu jedynie kilka tygodni życia. W ten sposób zmęczony życiem (*Lebensüberdruss*) Christoph postanowił przyspieszyć to, co nieuniknione, odbierając sobie życie 19 lipca 1823 roku^[53]. Być może podobne przesłanki popchnęły do odebrania sobie życia Michaela Streua, którego ciało znaleziono wiszące w stodole należącej do Gottlieba Vorracha 28 października 1829 roku^[54]. Znacznie mniej możemy natomiast powiedzieć o samobójstwie robotnika Johanna Reddiga, który w wieku 61 lat powiesił się, a jego ciało złożono do grobu w sześć dni po śmierci, tj. 17 sierpnia 1873 roku^[55].

Poza powieszeniem, jako formą odebrania sobie życia, sporadycznie praktykowano również zastrzelenie się. Tak postanowił skończyć ze sobą niejaka

50 Ibidem, k. 107.

51 EZA 6604, (*Bestattungen 1724-1775*), k. 17.

52 E. Kizik, *Śmierć w mieście hanzeatyckim w XVI-XVIII wieku. Studium z nowożytnej kultury funeralnej*, Gdańsk 1998, s. 53.

53 EZA 6608, (*Bestattungen 1792-1826*), k. 41.

54 EZA 6609, (*Bestattungen 1826-1940*), k. 47.

55 Ibidem, k. 87.

ki Friedrich Schneidewind, miejscowy właściciel ziemski (*Hofbesitzer*). Jego śmierć nastąpiła 20 sierpnia 1915 roku i być może spowodowały ją problemy finansowe związane z toczącymi się wówczas działaniami wojennymi^[56]. Podobne przesłanki mogły również wpłynąć na decyzję Johannya Lunde, sprzedawczyni w Żuławkach (*Verkäuferin in Fürstenwerder*), która odebrała sobie życie w szóstym dniu września 1939 roku, tj. tuż po rozpoczęciu II wojny światowej^[57].

Na koniec warto odnotować rzecz, która choć typowa, rzadko wprost artykułowana jest w zapiskach metrykalnych. Otóż wiadomo, iż w okresie do połowy XIX wieku, umieralność dzieci była zastraszająco wysoka. Wynikała ona z wielu czynników, można przytoczyć za Cezarym Kuklą, iż dzieci "często padały [...] ofiarą zatruc pokarmowych, m.in. w skutek karmienia zepsutym mlekiem. Naturalny pokarm niedawnych położnic ulegał zepsuciu czy to z racji ich własnych chorób, czy też przeżywanym wstrząsów psychicznych, a nierzadko nawet nadużywania trunków. Wysokie temperatury w okresach letnich powodowały kwaśnienie krowiego czy koziego mleka, także przeznaczonego dla niemowląt. Ich zdrowiu nie sprzyjały także praktyki karmienia kaszami krupianymi już w pierwszych miesiącach życia, na długo przed pojawieniem się zębów. Wreszcie dużą rolę odgrywała dieta matek"^[58]. Reasumując, przyczyną rozwijających się u niemowląt i dzieci chorób był brak zbilansowanej diety, tudzież w ogóle niedobór pożywienia.

Także w księgach metrykalnych dla parafii ewangelickiej w Żuławkach natykamy się na jeden przypadek potwierdzający tę regułę, który dotyczy liczącego sobie zaledwie 3 tygodnie i 5 dni życia chłopca Corneliusa. Jego śmierć, która nastąpiła 12 lutego 1795 roku, spowodował brak pokarmu u matki dziecka^[59].

Niniejsze rozważania mają na celu pokazanie potencjału poznawczego tkwiącego w źródłach, można by rzec monotonna, jakimi są księgi metrykalne. Tymczasem w przypadku niektórych miejscowości, szczególnie tak małych jak Żuławki, są to jedne z niewielu źródeł, które pozwalają nam uzyskać choćby cząstkowy wgląd w życie dawnych mieszkańców tej miejscowości.

Niniejszy przyczynek z pewnością nie wyczerpuje tematu, jednak pokazuje, że nie do końca słuszne są przedstawiane w popularnonaukowych opraco-

56 Na temat kryzysu gospodarczego na Pomorzu Gdańskim związanego z I wojną światową - zob. K. Wajda, *Pomorze Gdańskie w latach pierwszej wojny światowej (1914-1918)*, "Zapiski Historyczne", T. XXXII: 1967, z. 4, s. 7-35.

57 Ibidem, k. 141.

58 C. Kukło, *Demografia Rzeczypospolitej przedrozbiorowej*, Warszawa 2009, s. 329.

59 EZA 6608, (*Bestattungen 1792-1826*), k. 2.

waniach dotyczących Deltę Wisły obrazy idyllicznego życia jej mieszkańców w okresie przedwojennym^[60]. Choć Żuławy rzeczywiście przed II wojną były obszarem rozwiniętym, żyznym i bogatym, to należy pamiętać o zastraszającej umieralności dzieci oraz o ogólnych możliwościach medycyny, która przynajmniej do połowy XIX wieku pozostawiała wiele do życzenia.

Co warto odnotować, wśród wszelkich nietypowych zgonów odnotowywanych w księgach metrykalnych dominują utonięcia. Zdarzało się, że ciała utopionych osób miesiącami leżały pod lodem, aby w okresie wiosennym wypłynąć i zostać pochowanymi. Niestety, zdarzały się przypadki, kiedy danego ciała nie udało się odnaleźć. Zapewne w takich przypadkach wypływało ono w zupełnie innej miejscowości, rozłożone do tego stopnia, że nie sposób było ustalić tożsamości denata (stąd na łamach prasy obwieszczenia o znajdowanych zwłokach topielców). Ciało zmarłych w ten sposób osób poddawano obdukcji, co miało wpływ na wydłużenie się czasu, jaki upływał od momentu śmierci (względnie znalezienia ciała) do chwili pogrzebu. Poza utopieniami, marginalnie odnotowuje się również zgony będące wynikiem pożaru, czy urazów mechanicznych. W przypadku tych ostatnich dostrzega się, iż w zasadzie do końca XIX wieku medycyna stała na bardzo niskim poziomie, co skutkowało ogromną umieralnością dzieci, a w przypadku urazów mechanicznych dorosłych, tym bardziej że nawet wydawałoby się niegroźne złamanie, mogło stać się przyczyną zgonu. Choć brakuje studiów szczegółowych, za rzecz wyjątkową należy uznać to że na przestrzeni ponad 200 lat, udało się odnaleźć zaledwie jeden przypadek zabójstwa. Sugeruje to, iż mieszkający we wsi ewangelicy i menonici byli społecznościami względnie zdyscyplinowanymi poprzez nakazy religijne i etykę protestancką (warto byłoby w przyszłości porównać pod tym względem księgi zgonów parafii katolickiej w Żuławkach).

Wypada w końcu z całą mocą podkreślić, że przytoczone w tekście nietypowe przypadki zgonów, na tle analizy całości materiału źródłowego, zdarzały się marginalnie. Niemniej jednak, należy stwierdzić, że pokazują nam one pewien obszar w historii miejscowości dotychczas nieeksponowany w literaturze przedmiotu, który z pewnością zasługuje na uwagę. Należy spodziewać się, że w przyszłości, obfity materiał źródłowy posłuży przygotowaniu całościowego studium poświęconego życiu i organizacji parafii ewangelickiej w tej miejscowości^[61].

60 zob. A. Kasperek, *Mój płaski kraj Żuławy*, Nowy Dwór Gdański 2018.

61 Aktualnie, wspólnie z dr Joanną Dąbal z Instytutu Archeologii i Etnologii Uniwersytetu Gdańskiego, pracujemy nad przygotowaniem publikacji poświęconej historii ewangelików w Żuławkach.

Victims of fires and killings, drowned
people and suicides, i.e. untypical deaths
in Żuławy based on record books
from the evangelical parish in Żuławki
(XVIII-XX century)

Summary

Following text is the attempt of a full analysis of the untypical cases of death in Żuławki among the evangelicals. The basis of this article are death books of evangelical parish in the mentioned location kept at Evangelisches Zentrarchiv in Berlin. The analyzed books are dated on over 200 years, ie. between 1724-1940. In total, the analysis of the whole material allowed to found several dozen cases of untypical deaths like: drownings, deaths as a result of fire, falls from heights, injuries, fractures, murders and suicides. It needs to be emphasized that noted cases of death were occurring marginally comparing to the whole analyzed material. However, this allows us to understand in a certain degree some of the aspects of how in fact villages functioned which was not yet exposed in the literature of the subject.